Kraków 30 Kwietnia 1877.

DJABEŁ



ROK 9. Nr. 8.

MANIFEST CARSKI

do Słowian bałkańskich.

Słowianie! brat mój i wódz mojej armji
Przychodzi do was w waszym interesie,
Niechże go lud wasz wspomaga i karmi,
Niech mu swe mienie i dobytek niesie,
Ja wam dam za to według mojej normy,
Koncesje oraz reformy.
Gdy wyjdę cało z bojowych zamętów,
Skończy się także waszej doli zamęt,
Bo ja uwolnię was od „**par-lamentów,**“
A dam wam w zamian pojedynczy **lament**,
Wyrzucę kilka liter z „**konstytucji**“
I wnet się ona w „**knut**“ skróci.
Ulitowałem się ja doli waszej
Wiem bowiem, żeście mej litości godni,
Więc się nie bójcie, nie przyślę wam „**paszy**“
Nie będę nawet pytał czyście głodni,
A na najwyższym pośród was urzędzie
Mój gubernator zasiędzie!

Dam wam **oświatę** jak w mojej imperji,
Dam wam **praktycznych** wiadomości dużo...
Gdy kto z was **nie zna** drogi do Syberji,
To się jej **pieszą** nauczy podróżą;
I będzie sobie dla wprawy, z ochoty,
Robił **katorżne** roboty.
Wielikich kniaziów wśród mojej drużyny
Jest przeszło **sotnia**! a małych jak wołów!
Z ładnych dziew waszych porobię **freiliny...**
Będą szczęśliwsze od rajskich aniołów;
Jak kwiat rycerstwa w **Kiszeniewskiem błocie**
W **moskiewskiej** skąpie je cnocie!
Ten raj wam wróżę jeźli pośpieszycie
Bez ociągania pod moje sztandary,
Lecz jeźli łask mych sobie nie życzycie,
Drżyjcie, bo strasznej nie ujdziecie kary!
Ja was nauczu k'czortu was da mat'
W prach was prykażu wyriezat'!

PROTESTACJA.

W dniu 19 b. m. przyszła ni ztąd ni zowąd ochota parlamentowi angielskiemu wygrzebywać z prochu **przedawnienia** jakieś niewinnej natury **drobiazgi**, które się kiedyś dziać miały w tak zwanem **carstwie polskiém**! W liczbie **męczenników** krzyżowanych niby za wiarę katolicką przez **święty carat**, znajduje się wcale **niewłaściwie** i moje nazwisko, albowiem „co było a nie jest nie pisze się w rejestr“. Z tak zwanymi dostojnikami polskiego kościoła: **Felińskim, Krasińskim, Rzewuskim, Kalińskim, Łubińskim** et cons., którzy się grubo zakompromitowali niedorzecznym oporem woli mojego najmiłościwszego Pana i Cara, — nie łączy mnie **dzisiaj** żadna wspólność myśli. Dowiódłem tego jasno i dobitnie w moich wiekopomnej pamięci dziełach: **Jrlandja i Polska, Czy to prawda, Na przedburzu, Moja nikczemność, Boże posłannictwo Cara** etc. etc.

Najsolenniej przeto protestuję przeciw tej karogodnej identyfikacyi moich **idei fiks** z fiksacyjną egzaltacją tych ekscentryków, których uważam za nieszczęśliwe ofiary zgubnego wpływu poezji polskiéj!

Celem mojego ładoburczego żywota, jest **praca organiczna** zmierzająca do nawrotu pewnych rozpierzchłych owiec i wybrałem na siedzibę Kraków, jako miejsce, w którem taki jak ja pasterz może najwygodniej przysposabiać paszę. Jest mi tu bardzo dobrze, bo nikt na mnie nie uważa, drukuję moje dzieła, które krako-

wianie rozrywają szczególniej pod placki wielkanocne — czynię częste według potrzeby wycieczki do Wiednia za biletem pewnego urzędnika moskiewskiego — tam jadam obiady w ambasadzie rosyjskiej — i czegoż mi więcej trzeba? Dla czego mam pozować przeto na jakiegoś męczennika?

Jeżeliby zaś zachciało się gwałtem parlamentowi angielskiemu upatrzeć we mnie jakie **męczeństwo patrjotyczne**, to mógłby chyba wynaleść tylko w jednym **żalu**, jaki uczuwam w tej chwili do rządu rosyjskiego, z powodu oryginalnego a wielce mi nieprzyjemnego konceptu: **stęplowania wszystkich rubli!** Nietylko to bowiem zmniejszy dochody moje o **część dziesiątą**, ale i nie zgadza się bynajmniej z tradycją biblijną, która nigdzie nie wykazuje, ażeby **srebrniki judaszowskie** ulegały także **stęplowaniu** obniżającemu ich nominalno-historyczną wartość, dla tego, że w **papierowej monecie** bywają wypłacane!

Domagalskoj.

Wiadomości miejscowe i niemiejscowe.

Wczoraj w izbie wyższej w lokalu **Hawełki** odbyła się wojenna rada strategików krakowskich, na której miano uchwalić plan kampanii turecko-moskiewskiej. Jednak czynna interwencja „**Pilznera**“ udaremniła ten zamiar i strategików na pół zerżniętych i podciętych odwieziono do domów. W taki sposób Kraków zmuszonym został do zachowania ścisłej **neutralności.**

Dr. Triplin niejednokrotnie pochowany, wyszedł znowu na świat z pod świeżo a zawcześnie usypanej mogiły w „**Kłosach**“ i wstąpił w pielgrzymce swojej do krakowskiej kliniki. Jest niewątpliwa nadzieja, że profesor **Korczyński** ten Cerber znany powszechnie z uporu, już sobie postanowił nie wziąść na łódź, podróżnika tego chociażby go najgoręcej prosił o to.

Lichwiarze galicyjscy uradzili wyciągnąć **coś** losem z niewykupionej starzyzny, by ofiarować odpowiedni upominek p. **Hönigsmanowi** opiekunowi ich doli sierocej. Upominek ten ku wiecznej pamięci nazywać się będzie „**henemanką**“.

Nałogowi pijacy gotują się do wyprawienia *kociéj muzyki* **Drowi Rydzowskiemu** za ten jego niegodziwy wniosek, który w skutkach swoich przyniesie kiedyś tysiącom rodzin owe korzyści, jakie już dzięki szczęśliwemu pomysłowi Ks. Czartoryskiej, zaczynają kiełkować w pewnej fabryce.

W nowo założonéj **Resursie artystycznéj** znajdują się niejedne pisma polskie życzliwie nawet z Ameryki nadsyłane! Prócz dwutygodniowego „**Djabła**“ zakwaterował się tam na dobre codzienny „**djabełek**“ i usłużnie przenosi z jednéj kieszeni w drugą grosz, nieraz biednego **chórzysty!** Jest nadzieja, że z czasem wyrobią się i w téj szkole **sztuk wyzwolonych** niepośledni artyści!

Roboty koło budowy Sukiennic szybkim postępują krokiem. Sześciu murarzy od rana do wieczora pracuje bezustannie nad uporządkowaniem gruzów. Panowie Icek Fejgeles, Mosiek Kukieles, Aron Cyceles zamówili już dla swoich wnuków lokale na sklepy w mającym być wybudowanym gmachu.

NA GIEŁDZIE.

— Dla czego to obecnie tak ruble spadły?

— Bo Rosja sama zniża ich cenę.

— A to w jaki sposób?

— W bardzo prosty. — Za lada **podłość** daje **setki** rubli, a za każdą większą nawet **tysiące** — więc nic dziwnego, że skoro ruble można **dostać** za to **co podłe**, nikt nie chce **dawać** za nie tego **co szlachetne**, czyli złota i srebra.

NA PODLASIU.

Gubernator moskal przejeżdżał przez gubernię. Gdy się zbliżał do jednéj wioski zaszła mu drogę deputacja włościan.

— „Czego chcecie“ zapytał.

— „Chcielibyśmy (rzekli) dowiedzieć się z własnych ust jaśnie wielmożnego pana co mamy robić żebyśmy mogli swobodnie wyznawać naszą religię chrześciańską.“

— „A jakaż to religia?“

— „Unicka.“

— „Przenieście się za Bałkan, tam właśnie car nasz posłał wojsko aby **bronić uciśnionych chrześcian,** więc tam będziecie mieli **wolność** wyznawania wiary swojej.

— „Ba! (odpowiedzieli włościanie zasmuceni) kiedy car już tam **posłał wojsko**, to i tam będzie wkrótce koniec **tej wolności!**

Bajka polityczna

(à la Rozbicki).

Siedziało nad Bosforem
Nazywano je chorem...
Niedźwiedź Consylium składa
I gada:
„Moja rada
„Poodcinać te części
„W których się choroba mieści,
„I dać je do mnie na kurację.
Koledzy rzekli: „ma racją
„Niechaj zrobi operacją“
Niedźwiedź bieży...
Zwierze leży...
Jęczy i ani się rusza!
W **niedźwiedzia** wstąpiła dusza.
Śmiało do operacyi kroczy...
A w tem **zwierze** jak poskoczy
Rżnie **kopytem** między oczy
Tak się **niedźwiedź** zwalił z nóg! —
Dałby Bóg!

Djabeł.

MANIFESTY

Naczelnego wodza moskiewskich wojsk.

1.

Rumunowie!

Po ukazu naszego Najmiłościwszego Cara a Pana Wszechświatów ziemskich i niebieskich wkraczam do waszego kraiku z armją, za którą tuż postępuje cywilizacja mongolska. Nie bądźcież nadal takimi głupcami jak teraz jesteście i nie uciekajcie przed nami bo my ludzi nie jadamy tylko ziemie! Dla waszego jednak dobra przestrzegam i radzę abyście **dukaty** i wszelkie **kosztowności** zręcznie pochowali — gdyż **najszlachetniejszy** ten kruszec jest magnesem, który przyciąga ku sobie ręce, również **najszlachetniejszego** w świecie narodu naszego, a ponieważ powiedzianem jest „**Nie wódź nas na pokuszenie**“ więc strzeżcie się, abyście nie odpowiadali surowo za daną mojemu rycerstwu sposobność do kradzieży.

Ja! Wielikij Kniaź Nikałaj Nikałajewicz mówię wam to!

2.

Rabiata!

Najjaśniejszy nasz Car, Pan Wszechsławiańszczyzny i Boh! nienawidzi wojny, ale z ciężką boleścią serca dobył oręża w obronie uciśnionych chrześcian. Pragnie tu zabrać pod skrzydła świętego caratu to co mu się z praw odwiecznych należy. Idźcież i wy w ślady tej szczytnej missji Jego! Idźcie odważni jak niedźwiedzie, gdyż żadnemu ani włos z głowy nie spadnie!

Car nakazał świętemu Mikołajowi aby sprowadził znowu do armii naszej tego historycznego kozaka, który w czasie kampanii krymskiej ginął jeden za wszystkich!

Rabiata! Wiecie co to znaczy carskie słowo „Byt' pa siemu“ Ten kozak już przybył i będzie znowu za was ginął, więc się nie lękajcie. Swiaszczenniki modlą się po cerkwiach, ażeby nasz Miłosierny Boh i Car nie cofnął w gniewie tego ukazu— więc nie uciekajcie bo zaraz kazałby was wszystkich pozabijać turkom tym psom niewiernym!

Odezwa Cara do żołnierzy.

Rabiata!

Swiataja nasza Matuszka Rassja połuczyła Turkom (dostała od Turka) w mordu!

Sztoż wy na eto?

(*Żołnierze krzyczą:*)

„Zdrowia żełajem! urra!“

— Nu! dawolno duraki! w pierod Wsio, budiet haraszo!

Ciekawe pytanie
i niedyskretna odpowiedź.

Bardzo często zdarza się czytać w dziennikach ogłoszenia podpisane przez pp. X. Y. Z., a zawarte mniéj więcéj w słowach:

„Ja niżéj podpisany oświadczam, że żadnych weksli niepodpisywałem, gdyby więc jakie były w biegu to są fałszywe i takowych płacić nie będę“.

Dziwna rzecz jednak, że takie ogłoszenia nigdy nie wywołują procesów o fałszerstwo, a jeszcze dziwniejsza, że pp. X. Y. Z. nigdy nie są miljonerami, których podpisy są bardzo ponętne dla fałszerzy, ale zawsze ludźmi o których potędze finansowéj bardzo mało światu wiadomo.

Cóż więc skłania pp. X. Y. Z. do robienia takich ogłoszeń i ponoszenia na nie wydatków? Nikt przecież nie jest obowiązany płacić wekslu którego nie wystawiał, nie akceptował albo nie żyrował i na którym swego podpisu nie uznaje.

Długo ludzkość łamała sobie głowę ażeby zbadać tę zagadkę, ale nareszcie doszła prawdy.

Okazało się, że ogłoszenia takie nie są niczem innem jak reklamą.

Tak samo fabrykanci bibułek na papierosy przestrzegać zwykli publiczność żeby się miała na baczności przed fałszerzami ich wyrobu. Wyrobu tego zazwyczaj nikt ani myśli fałszować; ale publiczność naiwna mniema, że musi być doskonały kiedy się aż fałszerze do naśladowania go rzucają.

Reklama taka zapewnia odbyt towarowi, więc i pp. X. Y. Z. chwytają się tej drogi niekiedy dla zapewnienia odbytu swoim *prawdziwym* wekslom które mimo to mogą mieć wartość *prawdziwéj* bibułki na papierosy.

DYALOG.
(Autentyczne.)

(W sklepie właściciela pracowni, wyrobów **obuwia** mezkiego, czyli po dawnemu powiedziawszy: u szewca.)

Hrabicz (przez nos). Panie pan, jak pan nie będziesz święcił niedzieli przynajmniéj od tyłu, to żaden z nas od pana nie będzie brał obuwia!

Szewc (skrobiąc się po głowie). O branie mi tam tak nie chodzi, ale żebyście to panowie pooddawali, coście mi winni, to człowiek mógłby nietylko w niedzielę, ale i w poniedziałek sobie święto zrobić!

Do hr. St. Tarnowskiego.

Zamiast wieszcza wsadzić na tron
Tyś go bronił niby patron —
Twierdząc, że nie zbrodnie żadne,
Iż pisywał wiersze ładne.
Panie hrabio! szkoda czasu! —
Że tam jakiś F. K. szczeka,
Na romantyczność Parnasu;
Nie wartało z tak daleka
Wozić skronie swe uczone,
Zdobne w biret i koronę.
Dość ci było rzec niedługo,
Jako Wiktorowi Hugo,
Panu F. K.: łżesz jak pies! —
Mit hochachtung
Czart i bies.

Kto zwycięży.

Kiedy **Aleksander** (nie macedoński ale moskiewski) wybierał się z Kiszeniewa — wysłał posłów do Varsina o los mającej się rozpocząć wojny. **Pythia** naszego stólecia poskrobawszy się po trójnogu włosów swoich rzekła:

„Jeżeli wojska rosyjskie przekroczą Pruth — jedno **wielkie Państwo** upadnie.“

Car Aleksander jest najmocniej przekonany, że **tureckie** — Turcy, że **moskiewskie**. Wszyscy politycy ziemscy mają podzielone zdania w tym względzie — tylko **„Djabeł“** i trójwłosna **Pythia** wiedzą prawdę, ale ostatnie słowo w tej kwestji zachowują sobie aż na koniec wojny.

Świątobliwe marzenia.

Swięta Rosja ma ochotę przygotować **na wystawę paryską**, następujące wyroby:

1. **Sto beczułek** marynowanych uszów tureckich.
2. **Bigos** z siekaniny mięsa ludzkiego.
3. **Pigułki** żelazne i ołowiane, doskonałe **na uśmierzenie** wszelkich chorób.
4. **Patriotyzm** moskiewski **ogrzewany** sztucznie za pomocą **knuta** i **okowity.**
5. **Projekt**, zaprowadzenia **„wiecznego spokoju“** w Europie a specialnie w Turcyi oświecony **światłem wiekuistem.**
6. **Spis** braci Słowian z nad Wisły **oswobodzonych** przez cara z własności i wysłanych na Sybir.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Stary i Nowy Kraków.

1.

Nowy Kraków. Powiedz mi mój dziadusiu dla czego ja sobie rady nie mogę dać z tobą! Chciałbym cię **przerobić, odświeżyć, odmłodzić,** i wszelka jak widzę praca jest nadaremna!

Stary Kraków. To prawda, cała ta twoja **fabryka,** żadnych korzyści nie przyniesie. Bo widzisz moje dziecko, chcąc żebym się **odnowił,** musiałbym mieć w sobie prócz krwi i nerwów — jeszcze i **żyłkę** do wszystkich tegoczesnych **nowości** — a moje **stare żyły,** mają pociąg już tylko do jednego węgrzyna, który jak wiesz im **młodszy** tem gorszy.

Studia geometryczne.

Hr. Andrassy w Peszcie studjuje geometrję Euklidesa, rozdział o linjach równoległych, celem zbadania, czy w razię równoległéj okupacji prowincji tureckich przez Rosję i Austrję, linje okupacyjne się nie zetkną. Według Euklidesa zetknięcie nie będzie mogło nastąpić, gdyż jeżeli Rosja przez Belgrad pójdzie do Konstantynopola, to Austrja przez Banialukę zajdzie równolegle w największe błoto. Następnie teorja okupacji równoległéj zastósowaną zostanie na innêm polu; armja moskiewska w mundurach właściwych zajmie Galicję, a w mundurach serbskich zajmie równolegle Banat, Kroację i inne kawałki krajów korony św. Szczepana, aż po Terebes. Euklides twierdzi, że te linje okupacyjne daléj poprowadzone, jakkolwiek równoległe, mogłyby się zejść w Wiedniu, Paszkiewicz bowiem twierdził, że droga z Petersburga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń, a Ignatiew doszedł, że droga z Petersburga do Wiednia prowadzi na Konstantynopol.

DEPESZE TELEGRAFICZNE
z nad Prutu dnia 15 (27) kwietnia 1877.

Jako motywa do „Manifestu do Rebiaty“ Car wydeklamował:

„I sztoże diełat' — nużda i Nihilisty,
„Pri tom i Niemiec kum,
„I tot prihadit w um,
„Szto ja warwarstwom nie adin żywlu [na swiete,
„No sztob wy znali kak ja w duszy [czestny!“
. . . .

Tu następuje czytanie Manifestu.

. . . .

Po odczytaniu Manifestu, **Główno dowodzący** zaintonował:

„Szta budiot ta budiot
„Tawo ja nieznaju,
„A wczom ja namieren
„Ispałnit żełaju.“

CHÓR:

„Klanuś ja dałżen pabiedit
„Staruju Jewropu małczat' nauczyt!“

Kiszeniew. Car Aleksander wydał manifest wojenny. Powiada w nim, że całe jego panowananie jest dowodem, iż walczył wytrwale ze słońcem i starał się, żeby w jego państwie panowała absolutna ciemność, która tylko pod rządem absolutnym jest możliwą. Ciemność jednak nie może być absolutną, chociażby słońce udało się zagasić, jeżeli księżyc od czasu do czasu świecić będzie. Car przeto wydaje wojnę jednéj połowie księżyca i nie traci nadziei, że po jéj pokonaniu uda mu się wynaleźć drugą.



Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

Pakariajtieś jazycy i pakłaniś wsia ziemla! Idiot bo Car!

Plac boju.

Ponieważ administracja zawiadomiła „**Djabła**“ że liczba prenumeratorów wzrosła do niespodziewanej wysokości, przeto będziemy mogli dać z **Czasem** szanownym naszym czytelnikom mappę wszystkich placków bojowych, których zdjęciem zajmie się specjalista pewien — umyślnie przez nas wysłany w tym celu jutro na pole walki. Prócz tego odbiorą prenumeratorowie nasi także i mappę **przyszłej Europy**, nad którą pracuje obecnie nasz niestrudzony przyjaciel w **Vardzinie.** Tymczasem **orjentując** się w politycznéj i wojennéj sytuacji Orjentu, dostrzegamy, że **Moskale** do téj chwili zajęli tylko **dziurawe drzewo**, a **Turcy** bombardujący **poty** niejednemu sprawiają; w skutek czego **telegramy** rosyjskie donoszą, że jak się tylko pojawili moskale, zaraz zginęło 12,000 turków a moskal tylko **jeden**, właśnie ten sam, którego tak często zabijano podczas powstania w Kongresówce — zaś znowu z tureckich stron dochodzą nas wiadomości, że moskali zginęło **800**, a kula armatnia oderwała z nogi jednego **Agi** tylko jeden pantofel. — Oto są najprawdziwsze dotychczasowe wiadomości z pola walki, dla której otwieramy gościnnie jednę rubrykę stałą — resztę zaś niech szanownym czytelnikom dośpiewają najświeższe **telegramy:**

Berlin. Bismark kichnął. Dziennikarze gubią się w domysłach, komu to kichnięcie wyjdzie na zdrowie.

Kiszeniew (spóźniony nieco z powodu popsutej drogi). Przybyła tu deputacja od psów krakowskich, żądających zbrojnej opieki, bo zawziętość filantropijnych Ojców miasta grozi im prześladowaniem.

Wiernie, z wielkim ogniem powtórzone przez delegatów mówki miane w Radzie miejskiéj, głównie się podobno przyczyniły z powodu niesłychanych okrucieństw swoich, do wybuchu wschodniej wojny.

Wiedeń. Dało się tu czuć w powietrzu coś przypalonego. Z początku nie można było rozpoznać przyczyny téj szczególnéj woni, dopiero gdy chemicy zrobili analizę powietrza, zbadano, że to była woń dziegciu, przyniesiona przez wiatr, który zawiał od Kiszeniewa.

Petersburg. Na radzie ministrów postanowiono, że w manifeście wojennym ma być mowa tylko o wyzwoleniu z pod ucisku chrześcjan w Bośnii, Hercogowinie i Bułgarji, o innych zaś chrześcjanach zostających pod rządem tureckim zamilczeć należy, gdyby bowiem powiedziano ogólnie, że Rosja wydaje wojnę w celu wyswobodzenia chrześcjan z pod ucisku, toby Europa mogła myśleć, że cesarz Aleksander wydaje wojnę carowi moskiewskiemu, który unitów na Podlasiu ciemięży.

Londyn. Pomimo zapewnień przeciwnych, Anglja nie pozostanie neutralną w obecnéj wojnie. Lord Derby już oświadczył, że nigdy nie miał wiary w powodzenie układów pokojowych, kto zaś nigdy nie miał wiary, ten *eo ipso* stał po stronie **niewiernych.**

Wiedeń. Delegacja protestuje przeciwko rozgłoszonéj po dziennikach wieści, jakoby w sprawie adresu do syndyka miasta Rzymu popełniła głupstwo. Delegacja odbyła ostatnie posiedzenie 18 marca, obchód mickiewiczowski w Rzymie był 29 marca, delegacja więc nie miała możności odbyć posiedzenia i naradzić się czy dziękować czy nie dziękować za ten obchód, a czyż podobna zrobić głupstwo nie odbywszy w tym celu posiedzenia.

Karta teatru wojny 1877 r. długości 80 a szerokości 55 centim. wyjdzie nakładem Tow. Przem. we Lwowie w d. 5 Maja. Cena egzemp. dla Prenumeratorów **Djabła:** czarnym drukiem 10 cent., kolor. 15 cent. O wcześniejsze uprasza się zamówienia.

Przygoda Kongresowiaka z moskalami w Krakowie — w następnym numerze.

HOTEL KLEINA W KRAKOWIE.

Z dniem 1 kwietnia b. r. otworzyłem przy ul. Polnéj obok Łąki Ś. Sebastyana mój nowo wybudowany hotel, urządzony na wzór najpierwszych hoteli zagranicznych, o 32 pokojach, eleganckiem i gustownem umeblowaniu, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju dogodności hotelowe, doborową usługą mogącą zadowolnić wymagania Sz. gości.

Obok tego restauracya umieszczona w wykwintnych na ten cel przeznaczonych lokalach parterowych, gustownie urządzonéj sali jadalnéj lub też na żądanie w oddzielnych pokojach przy odpowiedniéj i szybkiéj usłudze a kuchni francuzkiéj; nadto suteryny przeznaczone na piwiarnię urządzoną na wzór Dreherowskiéj w Wiedniu oraz restauracyę. Wielki ogród urządzony będzie według najpierwszego systemu.

Staraniem mojem będzie Szanownym Gościom pobyt w hotelu uprzyjemnić.

Ceny pokoi naznaczyłem tak przystępne bo od 80 ct.; 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80, 3 złr. do najdroższego złr. 3.50 na dobę; prócz tego uprzystępniłem Szan. Gościom życzącym tylko na parę godzin zajmować pokój, że tylko połowę należytości takowéj opłacają więc spodziewam się, że potrafię zjednać sobie jak najliczniejsze zajmowanie mojego hotelu i na zupełne zaufanie zasłużę.

Zwinąwszy równocześnie moją restauracyę oraz piwiarnię przy ul. Ś. Józefa, uważam za mój obowiązek, wyrazić Sz. Publiczności moje szczere podziękowanie za łaskawe względy jakiemi mnie dotychczas zaszczycać raczyła, a zarazem polecam się nadal Jéj przychylności, na którą sobie zasługiwać mojem staraniem będzie.

Wiktor Klein, właściciel hotelu.

JAWORZE (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny

u podnóża Beskidów oddalony o ¾ godziny od stacyi kolei Bielsk.

Rozpoczęcie pory 15 Maja.

Środki lecznicze: kuracya zimną wodą, żętyca, mleko, kąpiele z igliwia i sztuczne żelazne.

Wspaniały park, dobre restauracye, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacya telegraficzna i pocztowa. Lekarz kąpielowy: Dr. **Michał Kaufmann.**

ZAKŁAD

INTROLIGATORSKI I GALANTERYJNY

Rynek główny Nr. 16 na dole (obok handlu W. Wojczyńskiego)

w KRAKOWIE

zaopatrzony w **najnowsze maszyny i przyrządy,** w miarę zwiększającego się zaufania Szanownéj Publiczności rozszerzony, wykonuje wszelką powierzoną robotę starannie, mocno i elegancko w jak najkrótszym czasie **i po cenach umiarkowanych.**

Polecając nasz Zakład nadal łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zostajemy z uszanowaniem

Fedunio i Schramm.

HANDEL SUKNA

pod „KOŚCIOŁEM Śgo SZCZEPANA“ w WIEDNIU,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse N. 1.

im Rothberger Haus

jest niezaprzeczenie **najtańszem źródłem** zakupna **sukna** i **towarów wełnianych** dla krawców, siodlarzy, właścicieli bilardów, jako też i dla innych osób prywatnych.

GALICYJSKIE OGÓLNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ.

Reprezentacya w Krakowie, Mały Rynek Nr. 431,

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

W dziale ubezpieczeń na życie, ubezpiecza za opłatą **taniej i stałej premii;** a) na wypadek śmierci, b) posagi, i c) stypendya dla chłopców.

Towarzystwo wprowadziło również: **Wzajemne spółki na przeżycie,** jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko procentami i procentami od procentów, lecz także **spadkami,** po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń, ubezpiecza także: a) domy mieszkalne, budynki gospodarcze, ziemiopłody, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, sprzęty domowe, bieliznę i suknie, bydło i t. d. od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozyę;** b) ziemiopłody i owoce od szkód zrządzonych przez **gradobicie,** c) transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najprędzej, a przypadające wynagrodzenia wypłaca w jaknajkrótszym czasie. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya we Lwowie, Reprezentacya w Krakowie,

oraz agencje we wszystkich miastach i miasteczkach.

GUMMA

i prawdziwe rybie pęcherze, po 1 do 4 fl. tuzin.

EMPÊCHEUR

zapobiegacz przeciw pomazaniom nocnym 2 fl. tuzin.

Okłady szyjne

podług metody **Prysznica,** z pewnym skutkiem we wszystkich chorobach szyi, jako w **chrypce, obrzmieniu migdałków, nieżycie krtani, kurczu i kaszlu, krupie** i t. d. 1½ fl. sztuka.

OPASKI PRZEPUKLINOWE

ze sprężynami i bez, ze skóry i gummy patentowanej, po najniższych cenach i pod gwarancyą za najlepszy trwały wyrób i **pewną skuteczność** dla każdego cierpiącego.

Niestósowne chętnie się zamienia.

John Zieger, Graz

Skład opasek i wyrobów gummowych.

DJABEŁ

wychodzi

dwa razy na miesiąc.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie 1 złr.,

z przesyłką pocztową

1 złr. 15 cent.

Prenumeratę, listy i artykuły do Red. należy nadsyłać pod adresem **Głównej Ajencyi w księg. A. Dygasińskiego w Krakowie.**

Numer pojed. 20 cent.

D-ra Airy'a sposób leczenia naturalny,

32 ark., z licznymi w tekście drukowanymi anatomicznymi drzeworytami cena 60 kr. O. W., wydany nakładem **Richtera** w **Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tém więcéj ostatecznie doradzać, czém tyczący się sposób leczenia jako **w istocie** (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce **liczne** drukowane okazałe **świadectwa** dowodzą.

Ostrzeżenie.

Nasze ces. król. **uprzywilejowane**

uwieńczone nagrodami instrumenta

O C A R I N A

są od niejakiego czasu podrabiane i ogłaszane przez wiedeńskie firmy w gazetach jako prawdziwe.

Na żądanie kilku uznanych powag świata muzykalnego i mężów fachowych, ogłaszamy niniejsze ostrzeżenie w interesie Szanownej Publiczności, ażeby się miała na baczności przed zakupem przechwalanych gdzieindziej **tak zwanych** Ocarin, które tak co do gatunku jak zwłaszcza co do czystości tonu żadnego porównania z naszemi **c. k. uprzyw.** prawdziwemi włoskiemi Ocarinami nie wytrzymują.

Każdy, chociażby nie był muzykalnym, może po jednogodzinnej wprawie grać najpiękniejsze utwory na naszym **c. k. uprzyw.** instrumencie muzycznym **Ocarina,** kosztują zaś

Nr.	I	II	III	IV	V	VI	VII
złr.	1	1.50	2	2.50	3	4	5.

Ocariny zastósowane do akompaniamentu fortepianowego kosztują złr. 3.25.

Drukowane przystępnie skreślone objaśnienia dodają się do każdej sztuki **gratis. C. k. uprzyw.** prawdziwie włoskie **Ocariny** są do nabycia

w składzie włoskich instrumentów muzycznych, Wiedeń, Burgring 3.

UWAGA!! Każda **prawdziwa** Ocarina oznaczona jest c. k. patentem. — Wszystkie gdzieindziej przechwalane, podrabiane, nieuprzywilejowane tak zwane Ocariny dostarczamy o 50 c. taniej na sztuce, zaś *en gros* jeszcze taniej. Zamówienia z prowincyi załatwiają się szybko za zaliczką pocztową.

Kupujący na sprzedaż otrzymują rabat.

OPILSTWO może być wyleczonem

z pewnością i to natychmiast

z wiedzą lub bez wiedzy chorego

za pomocą środka niezawodnego, który w zupełności nałóg ten obrzydza. Poświadczenia i podziękowania kazdego czasu mogą być przejrzane.

Zgłosić się do: **Th. Konetzky,** Droguen-Handlung in **Grünberg** in Schl.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń. *Reprezentacya w Krakowie. Mały Rynek Nr. 431*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Redakcje pism.

Czas, *ulica Rożanna Nr. 413.*

Djabeł, *Rynek Nr. 14. (księg. Dygasińskiego).*

Harap, *tamże.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Tadeusz Tarasiewicz, *(Rynek linja AB.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro 1. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.*

Apteki.

I. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczna się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej „Walery". Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Księgarnie.

A. Dygasiński *(Rynek, Nr. 14), księgarnia nakładowa, czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism perjodycznych.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z wykwintną kuchnią.*

Wiktora Kleina *przy ul. Polnej obok łąki Ś. Sebastyana nowo wybudowany hotel, urządzony na wzór najpierwszych zagranicznych. Kuchnia francuzka.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica Mikołajska Nr. 450. Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycję na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stoliki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Kotajny, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Leon Feintuch, *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 24. Handel papieru i materyałów piśmiennych, szkolnych rysunkowych, księgi handlowe i wyroby galanteryjne.*

Pracownia biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych. Zamówienia zamiejscowe wysyłają się za zaliczką.

W. Jahn, *Rynek gł. i róg ulicy Sławkowskiej. Handel galanteryjny norymberski, skład parfumeryi i toaletowych* **przyborów.**

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Handle win.

A. Mecnarowski *przy ulic. Szczepańskiéj i Florjańskiej. Poleca wybór wielki szynek wędzonych mało solonych domowego marynowania, wszelkie towary korzenne, różne gatunki wódki,* **Masę woskową** *do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, Mączkę cukr. i cukier rąb. w 2 gat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy. oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

Kawiarnie.

Czajkowski, *róg linji AB i Stojańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.*

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

R. Grossmann. *(Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.*

W. Lipiński, *ulica Bracka. Fabryka cukierków i czokolady. Najlepszych cukierków kilo 2 złr. Karmelków nadziewanych kilo 1 złr. 60 c.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Zegarmistrze.

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

J. Ludwiński, *ul. Floriańska Nr. 352, dom Wgo W. Rzewuskiego. Od wielu lat zaszczytnie znany Sz. Publiczności Skład zegarów kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Za dobroć tychże ręczy 2-letnią gwarancją. — Reperacje uskutecznia jak najdokładniej, ręcząc na rok jeden.*

Magazyn ubiorów męzkich.

A. Lipczyński, *(Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty*

Ignacy Marek *krawiec męski przy ul. Floryańskiej pod l. 356, suknie męskie najświeższej mody, skład sukna i kortów. Sumienne wykonanie powierzonych robót, ceny umiarkowane i stałe.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

W. Benowski, *przy ul. Mikołajskiej L. 434. Wielki Skład obficie zaopatrzony we wszelkie wyroby masarskie, smacznie, wykwintnie i zdrowo na sposób zagraniczny wyrobiane. W każdej chwili* **gorące przekąski.**

Pracownia introligatorska

M. Żenczykowski *ul. ś. Anny Nr. 191 wprost hotelu Victoria. Robota elegancka, ceny umiarkowane.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *(ul. Bracka N. 158). Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek* królewski *za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.